

FRAGMENTY KRONIKI PARAFIALNEJ NOWE MIASTO Z LAT 1945 – 1960

Abstrakt

Wśród różnych materiałów naświetlających dzieje małych społeczności, swoje miejsce znajduje także kronika parafialna prowadzona przez każdego proboszcza. Wiadomości tam zawarte pozwalają lepiej zrozumieć wydarzenia, jakie dana wspólnota przeżywała. Niżej drukowany tekst stanowi fragment kroniki parafii rzymsko-katolickiej w Nowym Mieście (w dekanacie nasielskim) z lat 1945-1960.

Słowa kluczowe: straty wojenne, sytuacja polityczna i społeczna, katechizacja, parafia rzymsko-katolicka, Nowe Miasto

Wprowadzenie

Do poznania dziejów małych ojczyzn i społeczności pomagają nam różne materiały, które rejestrują naszą rzeczywistość. Jednym z takich materiałów są kroniki parafialne prowadzone przez księży proboszczów, pracujących w danej parafii. Oprócz spraw ściśle religijnych i duszpasterskich wielu duchownych w tychże kronikach odnotowuje wydarzenia społeczne i polityczne, jakie w tym czasie zachodziły, bowiem często miały one wpływ na rozwój wydarzeń w danej parafii, postawy i zachowania parafian, duszpasterzy czy innych struktur i organizacji.

Zanotowane wydarzenia jakie miały miejsce w określonym czasie są pewnego rodzaju świadectwem o ludziach i zdarzeniach na określonym terenie. W tym wypadku terenem tym była parafia rzymsko – katolicka "w Nowym Mieście nad Soną w dekanacie nasielskim, gdzie duszpasterzem od 1943 r. był ks. Józef Kardynał.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. pełen zapału i gorliwości przystąpił do usuwania zniszczeń w kościele i plebanii. Na bieżąco rejestrował sprawy, które niosły życie polityczne, społeczne i religijne.

Na skutek różnych intryg, pod zarzutem popełnienia przestępstw "z artykułu o ochronie wolności sumienia i wyznania, a także podrzucenia mu w czasie przeprowadzanej rewizji kilkudziesięciu dolarów został aresztowany 29 grudnia 1959 r. i osadzony w więzieniu w Warszawie. Rozprawa odbyła się 27 lutego 1960r. w Warszawie. Wyrokiem sądu otrzymał karę półtora roku więzienia, 6 tys. zł. grzywny i obowiązek pokrycia kosztów sądowych. "Z więzienia został zwolniony 18 stycznia 1961 r. i powrócił do Nowego Miasta.

Tu prezentujemy fragmenty kroniki parafialnej z lat 1945–1960, które obrazują atmosferę polityczną, społeczną i kościelną tej parafii i okolicy.

Rok 1945

15 styczeń 1945 r. po południu słychać coraz częstsze, silniejsze "i bliższe huki, odgłosy strzałów w stro-

nie wschodniej. Na twarzach Niemców widać zaniepokojenie, niepewne i tajemnicze poruszanie się samochodów niemieckich. Wieczorem przybywa sporo wojska od strony wschodniej, szukają kwater, ale są grzeczni. Tegoż wieczoru uciekają ludzie z okopów "z Chmielewka opowiadając, że tam rwą się pociski rosyjskie. Rano ulice miasta zawałone wojskiem, wszystko pośpiesznie ucieka na Płońsk. Szosa przepełniona wojskiem. O ewakuacji ludności cywilnej już nie mówi się. Około godz. 10 rano we wtorek 16 stycznia zaczęły rwać się pociski rosyjskie w okolicy miasta i w mieście nie omijając i kościoła. Pierwsza kula uderzyła we wschodnią ścianę kościoła, przebiła ją, rozbiła wielki ołtarz, trzypiętrowy epoki odrodzenia. Druga uderzyła w szczyt nad zakrystią, wyrzuciła małą szkodę, trzecia uderzyła w szczyt nad nawą. Jedna z nich uderzyła w ścianę zachodnią kościoła i rozbiła organy.

Dalsze kule pancerne wskutek ataku na miasto wczesnym rankiem dnia 17 stycznia nastąpiły dalsze zniszczenia. Z 14 witraży założonych w 1938 r. pozostał tylko jeden w zakrystii, inne albo całkowicie albo częściowo zostały uszkodzone, dach nad prezbiterium zupełnie zniszczony, a nad nawą uszkodzony. Ogólnie szkody jakie poniósł kościół w Nowym Mieście szacowano na 60 tys. zł przedwojennych. Poza kościołem uszkodzono jeszcze dach nad plebanią i wszystkie szczyby wyleciały a ludzie po ustąpieniu Niemców, powynosili wszystko co tylko pozostało po Niemcach, na plebanię czy w podwórzu. W plebanii był urząd gminny i mieszkanie komisarza. Zabitych na terenie parafii ludzi cywilnych było około 40 osób, zginęli wskutek nieostrożnego zachowania się i przez miny. W czasie walk spaliło się sporo zabudowań w parafii: w Karolinowie, Gościeninie, Zasoniu, Nowym Mieście.

Wojska rosyjskie rabowały co tylko mogły. W nocy zakradali się do kościoła zniszczonego i byliby zabrali szaty liturgiczne i bieliznę, ale w porę dowiedziałem się i wyprosiłem ich. Trzy razy jeszcze tej nocy przychodzili, ale już pilnowałem i nie wpuściłem, ale za to ukradli mi konia z zaprzęgą, buty z cholewami, budzik i teczkę skózaną i tak mało, niektórych doszczętnie ograbili zwłaszcza tych, których nie było na miejscu.

Paru zabitych żołnierzy niemieckich, których sami Niemcy nie zdążyli zabrać pochowano w lasku poza miastem przy drodze do Karolinowa. Żołnierzy zaś rosyjskich na cmentarzu grzebalnym na przeciw poległych "z 1920 r. na miejscu niepoświęconym we wspólnych dwóch grobach. Pochowali ich Polacy, bo żołnierze rosyjscy nie mieli czasu na to, będąc zajętymi grabieżą. Z wielu żołnierzy ściągnięto ubranie a nawet koszulę nie mówiąc o butach (cywilni to czynili).

Rok 1946

W dniu 23 lutego 1946 roku przypadła 28 rocznica istnienia Czerwonej Armii. Po nabożeństwie urządzono w remizie strażackiej wiec. Przemawiał na nim Przewodniczący Rady Narodowej z Płońska, pijany i jak zwykle atakował obszarników, zaatakował i duchowieństwo, między innymi gościł: kler wam odpuści grzechy, będą wami rządzą biskupi i proboszczowie (tu wyszedłem, wogóle nie poszedłbym, lecz jeden z urzędników gminnych tak mi doradził) nie wiercie w to, czego was uczył na ambonie, bo to jest fałsz. Gdy ludzie zaczęli tupać okazując swoje niezadowolenie, krzyknął: cisza, już się zaczyna? Wy wszyscy będziecie wisiele, my się nie boimy, bo za nami jest Armia Czerwona, a niech kto spróbuje zapisać się do PSL. Wywołało to wielki niesmak i niezadowolenie.

W wigilię Bożego Narodzenia ostatni dzień sprawdzania list wyborczych. Bardzo dużo ludzi nie umieszczono na tych listach, podobno "w całej gminie około 1200 osób, listę ostatecznie mieli układać Cejmer St. sekretarz gminy i Chyczewski z UB. Piszącego niniejszą kronikę wraz "z całym otoczeniem też nie było, również nauczycielstwa. Sporo ludzi zgłosiło się i prosiło o umieszczenie na liście. Zapisano ich na dodatkowych, ale czy naprawdę umieszczą ich?

Rok 1947

Przed wyborami do Sejmu panuje terror, liczne aresztowania, ludziom wprost nakazuje się głosować na listę nr 3 – blok demokratyczny, grozi się późniejszymi represjami, mówi się o jawnym głosowaniu, po wioskach ukazały się kartki z napisami Głosuj na listę nr 1 (PSL), aresztuje się warty, że nie zameldowały o tym. Poleca się sołtysom, aby zebrali całe wioski "i z kartką wyborczą w ręku razem szli głosować jawnie. Ludzie nie wiedzą co robić, niezadowolenie wielkie, co najmniej 3 jest niezadowolonych "i przeciwników obecnego rządu. Kościołowi obiecują wolność, ale również nie żałują mu różnych przycinków i pogróżek, nie ma pewności jak będzie, ogólnie panuje przekonanie, że gdy zwycięży blok to dla Kościoła będą ciężkie chwile. Zagranica jest poinformowana o sytuacji politycznej w Polsce.

19 stycznia. Głosowanie. Na sali głosowania początkowo był parawan, ale później zniknął. Wpuszczają po parę osób i każdy jest tak dostawiony "i kon-

trolowany, że widzą na co kto głosował, prawie że ludzie jawnie głosują, mimo wszystko dużo wpuszczono jedynek. Po obliczeniu jednak były prawie same trójki.

W połowie maja na zebraniu kierowników szkół powszechnych ogłoszono: 1) Krucjata Eucharystyczna w szkole być może, 2) w szkołach oprócz krzyża lub obrazu Matki Boskiej nic więcej nie może się znajdować, 3) nauczycielstwo nie ma obowiązku przyprawiać dzieci do kościoła.

Rok 1948

W drugiej połowie sierpnia krążą wieści o kotłochach, które urzędowo przemianowane na spółdzielczość. Proponuje się zakładanie spółdzielni na wsiach, przede wszystkim parcelarzom, niby chcąc im przyjąć z pomocą, ci się oburzają, wszyscy się boją, rolnikom opadają ręce, po co uprawiać, po co zabiegać i tak nie nasze. Sfery wyższe rządzące podjudzają biedniejszych przeciw zamożniejszym gospodarzom, bo dworów już nie ma, na ich miejscu – bieda.

Rok 1949

Nauczycielstwo otrzymało ciche pozwolenie, aby dzieci do kościoła nie prowadzić. Dziś w dniu 1-go maja przyszły, ale podobno kierowniczka już miała dochodzenia. Ogłosiłem, że dzieci będą teraz zbierały się przed kościołem, tu się same ustawiają i w parach będą wchodziły. Wszystkie na to chętnie się zgodziły.

Rok 1950

W miesiącu maju zbierano podpisy na deklaracji o pokój. Nie ze swej winy nie podpisałem. Wobec tego nie pozwolono mi uczyć w szkole, choć podpis miał to być akt dobrowolny. Prócz tego w trzech szkołach: "w Gościeninie, Latonicach i Szczawinie nauczyciele przestali uczyć.

Rok 1951

Młodzież poza wiekiem szkolnym uczęszczała na specjalne kursy oświaty dla dorosłych. Religia ani w zeszłym roku, ani w tym nie była przewidziana na tych kursach. Wobec tego młodzież ta zwróciła się do mnie, aby ich uczyć religii, uczęszczali dość dobrze w tym roku.

Rok 1955

W szkole żadnych lekcji religii nie było. Wszystkie lekcje religii odbywały się na sali katechetycznej w organistówe. W dniu 14 maja zostałem wezwany do Płońska do Referatu do Spraw Wyznań. Zahaczono "o salę katechetyczną w Latonicach, którą otwarto na mocy ustnego porozumienia Episkopatu z ministrem lzydorczykiem, co ograniczono później tylko do sali przy kościele, względnie w kościele. Powoływano się na róż-

ne poprzednie rozporządzenia i zagrożono karą (nieokreśloną co prawda). Odpowiedziałem, salę otwarto na mocy zawiadomienia Kurii Diecezjalnej, jeśli każecie, to się zamknie, ale za skutki ja nie odpowiadamy, dodałem że radzę zostawić do końca roku w spokoju, zgodzono się na to. Powiedziano mi, że należą do tych najmniej uległych.

Rok 1956

Z racji odwilży po wydarzeniach czerwcowych w Poznaniu i po zmianach w partii i rządzie w październiku br. krążyły pogłoski m.in., że będzie można nauczać religii w szkole, o ile dzieci, względnie ich rodzice będą sobie tego życzyły. 2 grudnia, w niedzielę, na zebraniu rodzicielskim "w szkole miejscowej narzekano na złe zachowanie się dzieci. Wykorzystali to rodzice i upomnieli się o religię w szkole. Zaśpiewali My chcemy Boga" i oświadczyli tym śpiewem – wprowadziliśmy Boga do tej szkoły, z której wyrzucono Go wbrew konstytucji i zasadzie wolności sumienia. Wprowadziliśmy i chcemy, aby teraz pozostał na zawsze, tzn. aby dzieci mogły odmawiać modlitwę przed lekcjami i po lekcjach oraz aby nauczać religii w szkole. Żądano podpisów (pani kierowniczka szkoły), wszyscy chętnie złożyli swe podpisy i wysłano do Wydziału Oświaty w Płońsku. Na tym zebraniu wśród obecnych było 2/3 mężczyzn, obecnym był przedstawiciel Wydziału Oświaty z Płońska p. Kowalczyk. W tym wypadku spisali się rodzice dobrze. Najlepiej i najmocniej stanął w obronie religii "p. Leonard Rogalski – ślusarz z Nowego Miasta, członek Rady Parafialnej, nieźle też p. Feliks Cejmer – listonosz. Dzieci ze szkoły w Latonicach wystąpiły znów podanie wprost do Władysława Gomułki w Warszawie, "a dzieci ze szkoły w Gościeninie przez Wydział Oświaty w Płońsku do Ministra Oświaty Bieńkowskiego w Warszawie.

Modlitwę przed i po lekcjach w miejscowej szkole dzieci zaczęły same odmawiać na drugi dzień po zebraniu nauczycielskim. Na pytanie nauczycieli: kto wam kazał odpowiadały my same. Nauczyciele tym razem prawie nie przeszkadzali.

Rok 1959

W roku szkolnym 1959/1960 przywrócono religię do wszystkich szkół podstawowych na terenie parafii i w całym powiecie płońskim, jednym "z pierwszych. Mieli uczyć p. Konstanty Kozłowski i Stanisław Sakowski, ale ich nie chciano zatwierdzić. Po dłuższych staraniach w miejscowej szkole "(9 klasowej) przywrócono naukę religii z wyjątkiem dwóch ostatnich klas od połowy października. W innych szkołach nie przywrócono, mimo że np. "w Latonicach, Szczawinie, Zawadach i Karolinowie wszyscy podpisali się na listach lub złożyli ponownie deklaracje, że chcą, aby ich dzieci uczyły się religii w szkole, z tych szkół jeździła też delegacja do Płońska (do Inspektoratu Oświaty, do Partii, do posła na Sejm) i do Warszawy do Kuratorium. W Płońsku przestraszano tę delegację, że jak będzie bardzo dopominała się religii, to się je poaresztuje. Na wioski (Karolinowo, Gościenin, Latonice) przyjechali jacyś cywile (tajniacy) taksówką do tych, co byli czynniejsi w staraniu się, to dodało strachu starającym się.

Nas księży wezwano pod koniec października do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Płońsku, gdzie był zastępca Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej z Warszawy – Żabiński "i powiedziano nam, aby nie agitować za religią, a później piszącego powyższe wezwano do UB w Płońsku.

Mimo istniejących rozporządzeń zezwalających na uczenie religii "w szkołach (a nie odwołanych) nigdzie (poza miejscową szkołą, gdzie pozwolono jeszcze przez 1 rok uczyć) nie udało się przywrócić nauczania religii. Panu Kozłowskiemu najpierw odmówiono zatwierdzenia jako nauczyciela religii, a później dano mu posadę kierownika szkoły podstawowej koło Wrony. Na moje pisemne żądanie, dlaczego go nie zatwierdzono, odpowiedziano, że sam zrezygnował z nauczania religii. "W przeszło 40 szkołach w powiecie nie zatwierdzono religii.

Pod koniec grudnia aresztowano proboszcza parafii (ks. Józefa Kardynała) jako główną przyczynę starań się o religię w tej parafii, aresztowano pod zarzutem anonimu do Inspektora Oświaty oraz puszczano pogłoski jakoby miał handlować dolarami.

ERRATA

W poprzednim numerze z przyczyn technicznych zabrakło zakończenia artykułu dr Krystyny Grochowskiej „Wybory do Dumy Państwowej w latach 1906-1912 w Płocku i Guberni Płockiej (na podstawie materiałów Archiwum Państwowego w Płocku)”. Powinno brzmieć: „Materiał źródłowy potwierdza, że w Płocku i powiecie płockim nie było ani rażących uchybień organizacyjnych, ani zakłóceń podczas przeprowadzania wyborów, a skargi na prace Komisji Wyborczych należały do wyjątków⁸⁷”. Przepraszamy Autorkę i Czytelników.